



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFJA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela IX po Zielonych Świątach 11 sierpnia

Godz. 7 Prymarja — Ks. prob. Wł. Mach
kazanie — ks. Stefan Stoiński.

Godz. 9 Msza św. — ks. St. Stoiński.

Godz. 11 Suma — ks. St. Stoiński
kazanie — ks. prob. Wł. Mach.

Godz. 15,30 Nieszpory.

Uroczystość Wniebowzięcia Najw. Maryi Panny 15 sierpnia.

Godz. 7 Prymarja — ks. St. Stoiński
kazanie — ks. Wł. Mach.

Godz. 9 Msza św. — ks. prob. Wł. Mach.

Godz. 11 Suma — ks. prob. Wł. Mach
kazanie — ks. St. Stoiński.

Godz. 15,30 Nieszpory.

Ruch w parafji. Związek małżeński
zawarli: Jan Włodarczyk z Anastazją Ma-
churą; Bolesław Hoksza z Anną Kaczmarską;
Bolesław Prudlik z Genowefą Woś.

Zapowiedzi: Jan Kocot, wd. z Marjaną
Witkowską, p.; Stanisław Cichy z Janiną
Nowacką; Adam Siwakowski z Emilją
Bucką; Stefan Jędrzczyk z Janiną Kuroń;
Bolesław Czarnecki z Marją Adamczyk.

**Członkami kościoła zostali przez chrzest
św.:** Zdzisław Januszek; Anna Podolska;
Marjan Labuz; Wanda Szkulik; Andrzej
Tarasien; Ryszard Wójcik; Roman Garus;
Stefan Walaszek.

Zmarli: Helena Żurek, lat 1; Katarzy-
na Czerwiec, lat 75.

Drogie Matki.

„Niewiasta bojąca się Boga, ta
będzie chwalona“. Przyp. 31.30.

Ojciec otrzymał od Boga władzę,
by mógł rządzić, a niewiasta otrzy-
mała miłość, by mogła się poświęcać.

Czuje się powołaną do wielkiego
ukochania, ponieważ jest powołaną
do wielkiego cierpienia. Że tak jest,
wystarczy się odwołać do serc matek,
a zarazem do uczuć i wspomnień
dziecięcych. Wszystko człowiek za-
pomnieć może — nawet Boga; na
wszystko zarazem może się stać nie-
czuły, obojętny; jednego tylko nie
zapomina, jedno go wzruszy i ożywi
imię ukochanej matki! Słowo matka
to najśodsze i najczystsze uosobie-
nie i wyrażenie miłości na ziemi.
Czując tę miłość i dobroć tuli się
dziecko do serca matki, słodko na
niem zasypia, za nieobecna tęskni,
bo nikt dziedzinie nie zastąpi godnie

matki. „Złe życie bez ojca, ale jeszcze
gorzej bez matki“ — mawiał św. Ber-
nard Senneński, który w 7-mym ro-
ku został sierotą. Jakie piękne listy
pisał Juliusz Słowacki nasz poeta do
matki, jak tęsknił za nią.

Dobra matka to skarb dziecka.
Dobra matka katolicka to największy
skarb Kościoła. „Dajcie mi matki
katolickie i święte — powiedział
wielki papież Pius IX do jednej z
pielgrzymek, a ja z pomocą tych
matek nawrócę świat cały“.

Matko! z katechizmem w ręku
pouczaj swoje dzieci o Chrystusie,
przyjcielu dzieci, o prawdach Bo-
żych zachęcaj do serdecznej modlit-
wy. Gdy dzieci dorastają, do Ciebie
matko należy w porę uświadomić je
delikatnie i przestrzec przed grożą-
cemi niebezpieczeństwami. Powinnaś
matko wiedzieć, co jwoje dzieci czy-
tają, z kim obcują, dokąd idą. Od
narzeczonego twej córki, jeśli go nie
znasz, żądaj świadectwa lekarskiego,
czy nie ma jakiej choroby.

Wybór stanu należy do dzieci;
nie wolno zmuszać do zamążpójścia,
narzucać gwałtem córce męża.

Zbrodniarką jest, nie matką, któ-
ra pcha dzieci do występnego życia
słowem czy przykładem własnym,
która okrwawia ręce swoje morder-
stwem niemowląt.

Wzorem matki to nie kobieta
wychowana na zasadach bolszewic-
kich, lecz św. Anna, Monika i tyle
świętych zacnych matek polskich po
wsiach i miastach, które dzie-
ci wychowały dla Boga, które sobie
i dzieciom wymodliły niebo. „Jakie
matki, takie dziatki“.

Podstawą szczęścia rodzinnego
jest dochowanie wzajemnie przysię-
gi ślubnej. Od przysięgi ślubnej
zwalnia tylko śmierć! Dlatego nie
zajmuj się w sercu innymi, przyja-
ciół męża, pochlebców się strzeż, bo
każdy dobry zdaleka. Pamiętaj, że
wolna miłość, rozwody — to głos
rozpusty, a nie natury; to prawo
djabelskie, a nie boskie; to podepta-
nie godności matki, żony, to krzyw-
da straszna dla dzieci.

Jako gospodyni w domu winnaś
być tym słoneczkiem wiosennym,
które wszędzie zagłada, wszystkich
rozwesela, wszystko ożywia, ogrze-
wa. Staraj się o czystość, porządek

w domu, bądź cierpliwa, pracowita,
a na plotki nie miej czasu. Broń wi-
ary i moralności, wyrzuć książki, spal
piśmidła gorszące, zamknij drzwi
przed bezbożnikami i rozpustnikami.
Módl się codzień, a do Sakramentów
sw. przystępuj często.

W gromach i nieszczęściach idź
pod krzyż. Oprzyj o niego bezradne
ręce twoje, przytul zboliałe serce, a
z krzyża znaku boleści Boga, spłynie
ukojenie.

Matki drogie, nie rozpaczajcie,
nie przeklinajcie, ale się módlcie
i ufajcie! Na sądzie Bożym zrozu-
miesz dlaczego miała takiego męża...
dlaczegoś cierpiała... dlaczego ci Bóg
zabrał dobrego męża, jedyne dziecko...
Może twoje łzy, twoja bolesność po-
trzebna do nawrócenia męża... do
uratowania syna... do zbawienia twe-
go... nie znamy tajemnic Bożych.
Wam przedewszystkiem, matki-wdó-
wy, winien stać przed oczyma obraz
tej co cierpiała Matki Boskiej bo-
lesnej. Na waszej głowie cały ciężar
wychowania dzieci, troska o chleb,
dom, gospodarstwo. Od ludzi czeka
Was złość, obluda, wyzysk i hańba.

Skierujcie oczy swe na Matkę
najśliczniejszą. Wiara Jej nie gasnie
choć Jezus ukochany kona; ufa choć
ją wszyscy opuszczają, kocha Boga,
choć ją tak bardzo doświadcza.

Matki, Polki, królujcie nad ser-
cami rodzin waszych miłością i do-
brocią, cierpliwością i modlitwą.

Matka św. Augustyna.

Św. Monika, to wzór dla matek.
Miała troje dzieci: córkę i dwóch sy-
nów. Starszy Augustyn, młodzieniec
niezwykle utalentowany, rzucił się
w wir życia światowego, przyłączył
się do herezji manichejczyków, któ-
rej zasady uprawiały życie rozwią-
złe. W towarzystwie wesółych, ale
występnych kolegów bawił się hucz-
nie, ulegał niskim żądom i grzesz-
nej miłości.

Bolała nad tem Monika, jak tyl-
ko serce matki i chrześcijanki boleć
potrafi. Ale jej przestrogi, upomnie-
nia i wszelkie zabiegi nie odnosiły,
zdawało się żadnego skutku. Zostały
jej tylko łzy i modlitwa. Przez 18
lat nie przestawała prosić Boga; by
się ulitował nad jej błądzącym sy-

nem. Tyle lat, ileż to trzeba cierpliwości! Kiedy raz z boleścią serca rozmawiała z pewnym biskupem o Augustynie, powiedział jej te pamiętne słowa: „Jest rzeczą niepodobną, żeby syn tyłu leż macierzyńskich miał zginać“. I nie pomylił się. Przyszło wreszcie cudowne nawrócenie się św. Augustyna, o którym on sam tak pisze: „Za mną, Panie, moja matka, Twoja wierna służebnica, modliła się łzami, — a nawet na pogrzebach synów matki rzewniej nie płaczą. W świetle bowiem wiary i natchnienia, które miała od Ciebie, widziała moją śmierć duszy i wysłuchała ją Panie! Nie wzgardziłeś jej łzami, które płynęły z jej oczu wszędzie, gdziekolwiek się modliła. Tys jej wysłuchał“.

Augustyn nawrócił się, został biskupem, mądrymi dziełami, jakie napisał zasłynął na cały świat. Niedługo po wyblaganem i wyplakanem nawróceniu wielkiego syna swego, zabrał ją Bóg do siebie w 50 roku życia. A nam zostawił ją jako promienny wzór żony i matki, która nie siebie, nie swoich wygod i przyjemności szukała, ale zbawienia i uświęcenia dusz, z którymi ją węzły rodzinne złączyły.

Matki! naśladowajcie św. Monikę w wychowaniu swoich dzieci.

Miłość ku matkom dawniej, a dziś.

Nasi polscy poeci i uczeni kochali swe matki. Świadczą o tem wiersze i listy pisane do matek. Juliusz Słowacki, będąc zagranicą tęsknił za matką i pisał do niej pełne miłości i przywiązania synowskiego listy.

Dobre dzieci nie żałowały kawałka chleba dla matki, to też takim dzieciom błogosławił Bóg. Dziś matki nie mają kąta u dzieci, ani kawałka chleba. Matki potrafiły wychować kilkoro dzieci, a dziś te dzieci nie chcą utrzymać jednej matki. Ileż leż płynie z oczu matek i w naszej parafji.

„Idź precz stara wiedźmo“ mówi córka lub synowa do matki. Oj żeby to tylko tak, ale jeszcze gorsze słowa padają z ust synów i córek pod adresem staruszki matki. A ta biedaczka zalewa się łzami i skarży się Niebu na swą ciężką dolę. Jaka miarką dzieci mierzą, będzie im oddane przez ich własne dzieci w przyszłości.

Wieczna lampka.

Zmrok zapadł..

Kościół pusty, niema żywej duszy u stóp tabernakulum, ziemskiego mieszkania Boskiego Więźnia.

Ale jest lampka wieczna, co rzuca światelko dokoła siebie, blado oświeca tabernakulum, jakby chciała powiedzieć P. Jezueowi, który tam pod osłonami sakramentalnemi mieszka: Panie czuam przy Tobiel..

Wierni po nabożeństwie odchodzą do zajęć swoich, do trosk i kłopotów codziennych, a lampka wieczna jakby im mówiła: ja czuwać będę—idźcie spokojnie!..

Niech kościół zdobią najwspanialsze obrazy i rzeźby, najpiękniejsze kwiaty, jeśli w nim nie odnajdziemy światelka lampki wiecznej, ten kościół dla nas pusty.. niema tam Boga Człowieka. Przeciwnie, gdy widzimy lampkę, palącą się przed tabernakulum, zbliżamy się do utajonego w Przenajświętszej Hostji, P. Jezusa, a uklękawszy na oba kolana, opowiadamy Mu biedy nasze, troski, smutki, albo dzielimy się z Nim radością i szczęściem naszym.

Bo z tabernakulum pat.żają na nas dobre Jego oczy, pragnąc ukoić stroskane serca nasze. Z cichego tego domku, od serca Jezusa do serc naszych, jasne wciąż idą promienie. Czekają tam, cichy dobry Jezus, by mógł w sercach naszych zamieszkać, nie pomnąc już że grzechy nasze przybiły Go do krzyża.

Zal Mu zostawić nas sierotami, dlatego w Hostji Przenajświętszej między nami pozostaje, by czynić nam dobrze, cieszyć nas w cierpieniu, dodawać sił w walce i dzielić z nami radość w szczęściu i powodzeniu.

Idźmy wszyscy do Niego, otoczmy go czią, otwórzmy serca nasze, aby nam błogosławił. Raduje się serce Boskiego Więźnia, kiedy widzi modlących się ludzi przed tabernakulum. A więc nie zostawiajmy Go samego.

Uwaga. Rodzice chrzestni, pragnący zrobić dziecięciu pamiątkę, kupują piękny obrazek „Pamiątka Chrztu św.“ Obrazki te można zamawiać w biurze parafjalnym.

Od Redakcji.

Że prenumerujecie i czytacie wiele pism katolickich w parafji, to mnie niezmiernie raduje. Recz, że wiele osób bierze pisma, a z zapłatą zalega lub wcale ich nie opłaca, to mnie wielce zasmuca, ponieważ nie widzę w takich czytelnikach sumiennosci i sprawiedliwosci. Biorąc pisma, a nie płacąc za nie, czynicie krzywdę Redakcji i narażacie wydawnictwo, a właściwie parafję na wielkie straty.

Proszę więc bardzo o uregulowanie należności za Niedzielę i Przewodnika Katolickiego.

A jeżeli ktoś nie życzy sobie, by Mu doręczano gazety, niech o tem powie doręczającemu gazety lub zawiadomi biuro parafjalne.

Marja — Matka Nasza.

W żywocie św. Franciszka Regisa, kapłana Tow. Jezusowego, czytamy, iż ten święty starał się raz nakłonić umierającego starca, zatwardziałego grzesznika, żeby się nawrócił i pojednał z Bogiem. Ale nie mógł go do tego nakłonić ani prośbami, ani groźbą Bożego Sądu. Zmartwiony św. kapłan, przypadkiem prawie natrafił w brewiarzu swoim na obrazek Matki Najsw. Wyjmuje go i pokazuje umierającemu. „Czy znasz ją?“ pyta. „Tak, ja ją znam — odpowiada starzec—to Matka Najsw., ale Ona mnie nie zna“. „Jako cię nie zna“. Przecież to twoja Matka. Ona cię kocha!“ — „To nieprawda! odpowiada grzesznik. Ona mnie nie może znać, a cóż dopiero kochać; przecież ja się nigdy nie modliłem, ja zaparłem się wiary, jako mason deptałem krzyż, bluźniłem Bogu... jestem mordercą!“ „Mimo to—przerywa kapłan— Ona cię kocha!“ „Księżę—woła starzec—czy to prawda? powiedz, czy ty nie kłamiesz?“—Nie synu, nie kłamię; to prawda, Chrystus Pan z krzyża powiedział: Oto Matka twoja! Tak musi być, to Matka, która cię kocha!“ „Ona mnie kocha, Ona mnie kocha“ — zaczął powtarzać umierający coraz cieplej... w oczach ukazały się łzy... po chwili z najgłębszą skrucą pojednał się z Bogiem i całując ze czią podany sobie obrazek Najsw. Panny cicho skonał.

Marja i jemu okazała się Matką

Uprasza się Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie prenumeraty za miesiąc lipiec.